

Krzysztof Bierwiazonek¹

Mikropolis w perspektywie badań nad tożsamością przestrzenną i sąsiedztwem

Artykuł stanowi próbę spojrzenia na tożsamość miejską oraz sąsiedztwo w perspektywie koncepcji miasta osobistego. W tekście podkreśla się znaczenie miasta, ale także jego głównych przestrzeni publicznych jako ważnych elementów tworzących tożsamość mieszkańców miast. Wskazuje się także na rolę wspólnych doświadczeń związanych z zamieszkiwaniem na osiedlu mieszkaniowym jako katalizatorów uruchamiających procesy, które umożliwiają wykroczenie poza konwencjonalne lub utajone formy sąsiedztwa. Takie zjawiska z kolei wpływają na możliwość budowania miasta osobistego.

Słowa kluczowe: miasto osobiste, przestrzeń publiczna, tożsamość przestrzenna, osiedle mieszkaniowe, sąsiedztwo

A Personal City in the Perspective of Researches on Spatial Identity and Neighborhood

This article attempts to use the concept of a personal city to analyze some aspects of the city's identity and neighborhood. The significance either the city or public space in the process of creating the identity of the inhabitants is underlined. The article also indicates the role of the inhabitants' common experiences during living in the housing estates as catalyst for initiating processes, which enable to exceed beyond conventional or hidden forms of neighborhood. Such phenomena in turn affect the possibility of building a personal city.

Key words: personal city, public space, space identity, housing estate, neighborhood

¹ Uniwersytet Śląski; krzysztof.bierwiazonek@us.edu.pl.

Wprowadzenie

Jednym z najważniejszych zjawisk współczesności jest mobilność, zarówno ta w przestrzeni fizycznej, jak i symbolicznej – wirtualnej. Współczesny człowiek coraz częściej, czy to z wyboru (w roli turysty, pracownika), czy pod przymusem (w roli uchodźcy lub migranta wskutek sytuacji ekonomicznej lub konfliktu zbrojnego), zmienia miejsce swojego zamieszkania. Taka sytuacja powoduje, że nowego sensu nabiera pytanie o relacje człowieka i społeczności z ich przestrzenią zamieszkania – miejscem najbliższym (por. Majer 2015: 87–88). Trzeba przy tym pamiętać, że mobilność nie dotyczy wszystkich. Część osób, znów albo wskutek wyboru, albo przymusu, migruje, stając się globalnymi turystami lub włóczęgami (Bauman 2000: 109–120), a inni, zamieszkując od lat te same miasta lub miejscowości, bywają w tych samych dobrze znanych miejscach, widują tych samych ludzi, ale też doświadczają zmian zachodzących w ich najbliższym świecie. Są to zmiany zarówno o charakterze przestrzennym (wyremontowanie lokalnego skwery albo zamienienie go na parking, modernizacja placu miejskiego, upadek zakładu pracy lub likwidacja lokalnego sklepu itp.), jak i społecznym związanym z przeobrażeniami na rynku pracy czy wyjazdami „swoich”, przyjazdami innych, czasem ujmowanych jako „obcy”, którzy wkraczają w stabilny, przynajmniej pozornie, świat lokalny. Tym samym redefinicji ulegają sposoby konceptualizowania otaczającej rzeczywistości, także tej najbliższej.

Pokrótkie zarysowane procesy znajdują odzwierciedlenie w koncepcji mikropolis – miasta osobistego, zaproponowanej przez Andrzeja Majera (2011, 2015). Stała się ona bezpośrednią inspiracją do napisania niniejszego artykułu mającego w zamierzeniu stanowić przyczynek do dalszego rozwijania zaproponowanego przez Majera spojrzenia na miasto. Taki cel wyznacza strukturę tekstu, który zostanie podzielony na trzy zasadnicze części. Pierwsza będzie krótkim teoretycznym spojrzeniem na koncepcję miasta osobistego. W dwóch kolejnych znajdą się empiryczne odwołania do tej koncepcji. W pierwszym przypadku będzie chodzić o odniesienie do tożsamościowego wymiaru miasta osobistego, a w drugim o spojrzenie na mikropolis z perspektywy sąsiedztwa i realizowanych osiedlowych praktyk społecznych.

Miasto osobiste – kontekst teoretyczny

W książce Majera *Mikropolis. Socjologia miasta osobistego* w wielu miejscach pojawiają się określenia, czym jest miasto osobiste. W sposób najbardziej syntetyczny miasto osobiste można ująć jako „traktowany jak własny fragment przestrzeni miejskiej, będący terytorium pochodzenia lub przebywania, z którym można

czuć się związanym przez zamieszkiwanie, poczucie przynależności lub nadawanie mu specjalnych cech, a także osobiste kontakty, związki i zależności w obrębie kręgu bliskich, społecznych partnerów” (Majer 2015: 31). Tym samym określone są od razu dwa podstawowe wymiary miasta osobistego: przestrzenny i społeczny. Trzeci wymiar stanowią wyobrażenia na temat miasta i jego odzwierciedlanie się w zbiorowej świadomości, które mogą przejawiać się w literaturze (lub, szerzej, twórczości artystycznej i naukowej) odnoszącej się do miasta, w mitach, legendach, stereotypach z nim związanych oraz postawach wobec niego (Majer 2015: 16–17). Tym samym miasto osobiste to z jednej strony konstrukt codzienności tworzony przez mieszkańców miast podczas podejmowania w przestrzeni miejskiej aktywności koniecznych i opcjonalnych (Gehl 2014: 21) składających się na codzienne ścieżki życia (Kaczmarek 2005: 90), a z drugiej – wytwór artystycznego lub naukowego spojrzenia na miasto. Te dwie perspektywy mogą się zresztą przecinać lub uzupełniać. Przykładem może służyć sama książka Majera, w której autor zamieszcza wiele wątków autobiograficznych stanowiących ilustrację kategorii związanych z koncepcją miasta osobistego.

W tym trójczłonowym spojrzeniu na miasto osobiste zarówno w książce Majera, jak i w niniejszym tekście uwaga koncentruje się na pierwszych dwóch wymiarach: przestrzennym i społecznym. W takim kontekście istotny wydaje się problem granic mikropolis. Badacz zauważa:

Granice miasta osobistego wyznaczają w różnym stopniu potrzeby, konieczność oraz autopsja i możliwości percepcyjne. Ujawnia się to w całej gamie relacji: od zupełnego braku związków uczuciowych po głęboko emocjonalne przywiązanie, lub inaczej: od posiadania ulubionych miejsc, fragmentów przestrzeni czy obiektów, do niechęci wobec miejsc nielubianych i omijanych (Majer 2015: 25).

Tym samym można mówić o kontinuuach związanych z miastem osobistym:

Osobiste miasto może być znaczącym fragmentem kontinuum rozpiętego między prywatną przestrzenią ciała a przestrzenią publiczną lub wspólnymi przestrzeniami miejskimi. Kontinuum to zawiera dwie kolejne skale: przestrzenną (ciało, dom, działnica i miasto) oraz społeczną (sfera osobista, interpersonalna, bezosobowa) (Majer 2015: 18).

W tym miejscu konieczne wydaje się zastrzeżenie, że miasto osobiste nie może jednak ograniczać się do jednego końca kontinuum, szczególnie tego związanego z prywatnością. Skoro bowiem mowa jest o mieście, a nie o prywatnej enklawie, to konieczne staje się włączenie do miasta osobistego jakichś fragmentów przestrzeni publicznych, które jednostki z definicji dzielą z innymi mieszkańcami lub, szerzej, użytkownikami miast. Tym samym miejska przestrzeń publiczna, szczególnie ta,

która z różnych względów dla wielu osób jest ważna, lubiana (jak miejskie tereny rekreacyjne bądź centra miast lub dzielnic), jest włączana w obręb jednostkowego mikropolis, ale zarazem współdzielona z innymi mieszkańcami miasta. Poszczególne osoby mogą przypisywać jej odmienne znaczenia, a miasta osobiste różnych osób „nachodzą” na siebie. Taka sytuacja z kolei daje szansę na wymianę doświadczeń jednostek w sytuacji, gdy podczas spotkania okaże się, że te same przestrzenie budują miasto osobiste partnerów danej interakcji. Zatem, jak słusznie zauważa Majer, pisząc o publicznym kontinuum miasta osobistego: „Miasto osobiste jest zapisywaną indywidualnie częścią publicznej przestrzeni miasta” (2015: 23).

W kontekście skali społecznej miasta osobistego warto przywołać znaną typologię trybów miejskiej egzystencji zaproponowaną przez Ulfa Hannerza. Szwedzki antropolog wyróżnił cztery takie tryby: zakapsułowanie, segregatywność, integratywność i samotność. Z jednej strony związane są one z biografią człowieka (dzieciństwo – zakapsułowanie; okres nastoletni – segregatywność; dorosłość – integratywność; starość – samotność), ale z drugiej – z sieciami relacji społecznych, jakie jednostka realizuje w różnych rolach społecznych. (Hannerz 2006: 293–299). Jeśli „mikropolis najpełniejszy wyraz może zyskać wówczas, gdy łączy się z zakorzeniem w jednym mieście i miejscu” (Majer 2015: 23), to rodzi to niebezpieczeństwo zakapsułowania – zamknięcia się w znanej, może nawet bezpiecznej, ale jednak enklawowej przestrzeni wśród znanych sobie osób. Taka sytuacja nie byłaby korzystna ani z perspektywy rozwoju jednostki, ani społeczności miejskiej.

Miasto osobiste – kontekst tożsamościowy

Jedną z cech miasta osobistego jest poczucie identyfikacji z nim. Tym samym, jak zauważa Majer (2015: 143), miasto osobiste staje się synonimem miejsca „przestrzeni wyodrębnionej przez osobiste autopsje i preferencje”. Jedyne dla przypomnienia można zaznaczyć, że najkrócej rzecz ujmując, miejsce to suma trzech elementów: fizycznej lokalizacji, znaczeń, jakie są mu przypisane, oraz aktywności (działań) w nim podejmowanych (por. np. Libura 1990: 70; Bańka 2002: 138–145; Seamon 2012: 10; Gnieciak 2013: 75). Wśród tych znaczeń, z perspektywy miasta osobistego, istotne są te, które przypisuje mu jednostka. Mogą one być wyjątkowe i niepowtarzalne, ale mogą też być dzielone z innymi, co częściej może się zdarzyć w sytuacji, gdy dane miejsce znajduje się na publicznym krańcu skali przestrzennego kontinuum miasta osobistego. Często odwiedzany miejski park, plac, a nawet ulubiona kawiarenka mogą zatem stanowić część miasta osobistego, ale także dzięki oswojeniu nabywać statusu miejsca.

Pokrewną miejscu kategorią jest tożsamość przestrzenna w wymiarze indywidualnym. Pojęcie to pochodzi z koncepcji Petera Weichharta, która w polskiej

literaturze socjologicznej została szerzej zaprezentowana i wykorzystana w książce Wojciecha Łukowskiego *Społeczne tworzenie ojczyzn* (2002). Tożsamość przestrzenną można rozpatrywać w trzech wymiarach: indywidualnym, społecznym i instytucjonalnym. Ten pierwszy jest związany zarówno z pojęciem miejsca, jak i koncepcją miasta osobistego i tylko on zostanie szerzej przeanalizowany. W wymiarze indywidualnym tożsamość przestrzenna oznacza „umysłową reprezentację i emocjonalno-afektywną ocenę danego wycinka środowiska, które jednostka włącza do koncepcji samej siebie i postrzega jako część samej siebie” (Weichhart 1990, cyt. za: Łukowski 2002: 82–83). Chodzi tu zatem o takie sytuacje, w których jednostka konstruuje swoją tożsamość także na bazie przestrzeni, która stanowi dla niej istotną wartość w systemie autoidentyfikacji, a mówiąc innymi słowami – jednostka czuje się związana z miejscem, a więc także konstruuje fragment miasta osobistego (por. Bierwiaczonek 2016: 198–199).

W tym kontekście pojawia się pytanie: jakie miejsca mogą stawać się elementem tożsamości przestrzennej w wymiarze indywidualnym? Taki problem podniesiono podczas realizowania trzech kolejnych projektów badawczych², w których badano: Gliwice i Katowice (w latach 2009–2012), Jastrzębie Zdrój, Tychy i Żory (w latach 2012–2015) oraz Gdańsk, Gliwice i Wrocław (w latach 2014–2017). Częścią każdego z tych projektów były badania kwestionariuszowe realizowane na reprezentatywnych, kwotowo dobranych (ze względu na płeć, wiek oraz dzielnicę/osiedle zamieszkania) próbach mieszkańców badanych miast³. Badania zatem dotyczyły co najmniej miast średnich (najmniejsze z objętych nimi miast, Żory, liczy 62 tys. mieszkańców) o różnej strukturze przestrzennej (od dużych miast o średniowiecznym pochodzeniu z pozostałym z tamtego czasu i stanowiącym dziś atrakcję turystyczną śródmieściu – Gdańsk, Wrocław, przez mniejsze miasta, ale również posiadające klasyczny układ centralny wyznaczany przez rynek – Gliwice, Żory, miasto powstałe jako wynik procesów związanych z dziewiętnastowieczną industrializacją – Katowice, aż do miast modernistycznych – „sojalisztycznych”, jak Jastrzębie Zdrój i Tychy⁴). Wszystkie badane miasta są na tyle rozległe i zróżnicowane, że przynajmniej teoretycznie umożliwiają swoim miesz-

² W podrozdziale przywoływane i wykorzystane są dane pochodzące z następujących projektów badawczych: 1) „Przestrzeń publiczna miast śląskich. Przypadek Katowic i Gliwic”, finansowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa w ramach grantu na badania własne nr N N116 230736; 2) „Społeczne doświadczanie miejskich przestrzeni publicznych”, finansowany ze środków na badania statutowe Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego; 3) „Tożsamość miasta i jego mieszkańców a przestrzeń publiczna. Studium trzech miast”, finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji DEC-2013/09/B/HS6/00418.

³ W kolejnych projektach próby liczyły: 1) n = 500 (Katowice, n = 250; Gliwice, n = 250); 2) n = 982 (Jastrzębie Zdrój, n = 339; Tychy, n = 327; Żory, n = 316); 3) n = 900 (Gdańsk, n = 300; Gliwice, n = 300; Wrocław, n = 300).

⁴ W każdym z badanych miast istnieją fragmenty pochodzące z różnych okresów historycznych. Przywołane w tekście określenia należy zatem rozumieć jako swoiste upraszczające charakterystyki

kańcom znalezienie takich przestrzeni, które mogą stać się częścią indywidualnych projektów tożsamościowych.

W każdym z badanych miast w trakcie prowadzenia wywiadów kwestionariuszowych jedno z pytań miało identyczne brzmienie i dotyczyło tożsamości przestrzennej na poziomie indywidualnym. Respondentów pytano najpierw, czy się z miastem identyfikują, a następnie, czy są w mieście przestrzenie, które taką identyfikację wzmacniają. Zakładano zatem, że osoby identyfikujące się z miastem mogą mieć takie miejsca, które dla tej identyfikacji są istotne. W nawiązaniu do koncepcji miasta osobistego można założyć, że takie miejsca, które wzmacniają tożsamość z miastem, stanowią także fragment jednostkowego mikropolis. Z teoretycznego punktu widzenia może występować także sytuacja, w której tożsamość przestrzenna na poziomie indywidualnym nie wpływa na identyfikację z miastem, pozostając elementem miasta osobistego. Zbadanie takiej sytuacji wymagałoby jednak postawienia innego pytania. W analizowanych poniżej badaniach nie eksplorowano tak nakreślonej perspektywy, a poszukiwano jedynie tych przestrzeni, które wzmacniają identyfikację z miastem.

Tabela 1. Identyfikacja z miastem i indywidualna tożsamość przestrzenna mieszkańców badanych miast⁵ (w %)

| Miasto | Identyfikacja z miastem | Indywidualna tożsamość przestrzenna |
|-------------------------------------|-------------------------|-------------------------------------|
| Gliwice 2010 (n = 250, n = 202) | 80,8 | 65,3 |
| Katowice (n = 250, n = 194) | 77,6 | 69,1 |
| Jastrzębie-Zdrój (n = 339, n = 267) | 76,4 | 41,5 |
| Tychy (n = 327, n = 267) | 78,6 | 47,2 |
| Żory (n = 316, n = 241) | 71,2 | 44,4 |
| Gdańsk (n = 300, n = 283) | 84,9 | 74,9 |
| Gliwice 2015 (n = 300, n = 266) | 82,9 | 54,5 |
| Wrocław (n = 300, n = 257) | 78,4 | 57,6 |

Źródło: Bierwiazzonek 2012: 146, 2016: 202; Dymnicka 2017: 292.

Zaprezentowane dane pokazują wysoki odsetek deklaracji o identyfikacji z miastem i w większości miast niższy, czasem znacząco, odsetek wskazujący na istnienie tożsamości przestrzennej w wymiarze indywidualnym. Spośród badanych miast wyróżnia się Gdańsk, w którym prawie trzy czwarte respondentów identyfikujących się z miastem twierdzi, że są w mieście ich zamieszkania takie przestrzenie, które wzmacniają tę identyfikację. Nieco niższy odsetek zanotowano w Katowicach w badaniach z 2010 r., choć, jak pokazują dane zamieszczone

poszczególnych miast. Objętość artykułu nie pozwala na szerszą ich charakterystykę. Jest ona zawarta w publikacjach prezentujących wyniki uzyskane w poszczególnych projektach badawczych.

⁵ Druga liczba n odnosi się do badanych, którzy zadeklarowali identyfikację z miastem i wówczas byli pytani o przestrzenie ją wzmacniające.

w tabeli 2, w przypadku Katowic i Gdańska tożsamość tę wyznaczają nieco inne kategorie przestrzeni.

Pozostałe miasta można podzielić na dwie grupy: taką, w których nieco ponad połowa badanych ma tożsamość przestrzenną na poziomie indywidualnym (Gliwice, Wrocław), i taką, w których podobne deklaracje składa niecałe 50% identyfikujących się z miastem (Jastrzębie-Zdrój, Tychy, Żory). Jak można wyjaśnić takie różnice? Wydaje się, że wynikają one z samego układu przestrzennego miasta wraz ze znaczeniami, jakie on generuje. Można bowiem zauważyć, że częściej tożsamość przestrzenna na poziomie indywidualnym występuje w miastach o zróżnicowanej strukturze przestrzennej, w której istnieją ważne punkty tożsamościowego oparcia (tu przykład Gdańska jest najbardziej wyrazisty). Spośród zmiennych niezależnych na istnienie tego wymiaru tożsamości silny wpływ wywiera tylko długość zamieszkiwania w mieście. Tę zmienną można traktować jako typowy czynnik zakorzeniający w mieście i wpływający zarówno na istnienie tożsamości przestrzennej w wymiarze indywidualnym, jak i na bardziej refleksyjne budowanie miasta osobistego.

Uzupełnieniem danych przedstawionych powyżej jest zestawienie najczęściej wskazywanych przez badanych przestrzeni wzmacniających ich identyfikację z miastem. Tym samym podane miejsca można traktować jako te, które współtworzą miasto osobiste badanych.

Tabela 2. Przestrzenie wzmacniające identyfikację z miastem (w %)

| Miasto | Przestrzenie wzmacniające identyfikację z miastem |
|-------------------------------|--|
| Gliwice 2010 (n = 132) | Rynek (29,5), osiedle/dzielnica zamieszkania (28,3), radiostacja (9,8), Politechnika Śląska (9,0), Park Chopina (7,5) |
| Katowice (n = 134) | Osiedle/dzielnica zamieszkania (43,2), Spodek (15,6), Park Kościuszki (12,7), Dolina Trzech Stawów (11,2), centrum miasta (9,2) |
| Jastrzębie-Zdrój (n = 111) | Park Zdrojowy (38,7), dzielnica Zdrój (22,5), osiedle/dzielnica zamieszkania (12,6), kopalnia (9), dawne uzdrowisko (5,4) |
| Tychy (n = 126) | Ośrodek Wypoczynkowy w Paprocanach (30,2), osiedle/dzielnica zamieszkania (23,0), Plac Baczyńskiego (11,1), „stare” Tychy (8,7), browar (8,7) |
| Żory (n = 104) | Rynek (61,3), stare miasto (15,1), parki (13,2), osiedle/dzielnica zamieszkania (11,3), kościół św. św. Filipa i Jakuba (10,4) |
| Gdańsk (n = 212) | Główne Miasto (34,4), ulica Długa (18,4) Stocznia (15,1), plaże (11,8), Westerplatte (11,8), Park Oliwski (11,8), [...] osiedle/dzielnica zamieszkania (7,6) |
| Gliwice 2015 (n = 142) | Rynek (39,4), radiostacja (23,9), palmiarnia (16,2), osiedle/dzielnica zamieszkania (14,8), Politechnika Śląska (10,6) |
| Wrocław (n = 148) | Rynek (46,6), Hala Stulecia/Ludowa (18,9), Ostrów Tumski (18,2), osiedle/dzielnica zamieszkania (15,5), katedra (8,8) |

Badani mogli wskazać trzy miejsca. W tabeli zawarto pięć najczęściej wymienianych lokalizacji (w przypadku Gdańska podano także wartość dla osiedla/dzielnicy zamieszkania badanego)

Źródło: Bierwiaczonek 2012: 147, 2017: 35.

W zestawieniu wyraźnie dominują przestrzenie z publicznego krańca kontinuum miasta osobistego. Można nawet zauważyć, że w badaniach ilościowych wypowiedzi respondentów na temat identyfikacji z miastem najczęściej kierują się właśnie ku emblematicznym, a nawet stereotypowo kojarzonym z nim przestrzeniom publicznym, takim jak rynki lub parki, a pomijają przestrzenie prywatne. Przestrzenie publiczne to zatem nie tylko przestrzenie dostępne, gromadzące mieszkańców i gości, pozwalające na różnorakie aktywności, lecz także budujące tożsamość z miastem w wymiarze jednostkowym.

Analizując podane przez respondentów miejsca, można zauważyć, że w miastach, w których zanotowano niższy odsetek deklaracji świadczących o indywidualnej tożsamości przestrzennej, znacząco częściej badani wymieniali parki lub tereny rekreacyjne jako zapewniające wzmocnienie identyfikacji z miastem. Prawidłowość ta jest widoczna szczególnie w Jastrzębiu-Zdroju i Tychach. Z kolei w miastach dużych, ale też takich, które posiadają znaczące (zarówno w sensie semiotycznym, urbanistycznym i architektonicznym) przestrzenie centralne, to one w największym stopniu wzmacniają indywidualną identyfikację z miastem. Pisząc o fenomenie Gdańska, Małgorzata Dymnicka (2017: 291) zauważa:

W przypadku gdańszczan świadomość istnienia miejsc najczęściej związanych z obiektami tworzącymi przestrzeń symboliki utrzymuje się na dość wysokim poziomie od wielu lat. Z pewnością zadecydowały o tym wyjątkowe położenie miasta, bogata historia na tle dziejów innych miast Polski czy dość konsekwentnie budowany i przekazywany zmitologizowany obraz miasta.

Podobne zdanie można sformułować w przypadku Wrocławia, choć w tym mieście mniejszy odsetek jego mieszkańców oswoił przestrzeń na tyle, żeby mogła stanowić wzmocnienie ich miejskiej tożsamości (por. tab. 1).

W takim kontekście warto przyrzeć się deklaracjom, które odnoszą się do osiedli lub dzielnic zamieszkania respondentów, a więc przestrzeni, w których badani w sposób oczywisty przebywają codziennie, nawet jeśli ta obecność ogranicza się do wyjścia z domu (lub wyjazdu z podziemnego garażu) w celu udania się do pracy. W przypadku dzielnic zamieszkania wskazywanie jej jako przestrzeni wzmacniającej identyfikację z miastem częściej pojawia się w miastach modernistycznych i Katowicach, które pod tym względem stanowią swoisty fenomen. Próbuąc go wyjaśnić, należy zwrócić uwagę na fakt, że w tym mieście w czasie prowadzenia badań brakowało atrakcyjnych przestrzeni centralnych. W związku z tym, jak można sądzić, mieszkańcy Katowic, którzy się z nimi identyfikują, lokowali swoje indywidualne odniesienia identyfikacyjne w przestrzeni najbliższej, znanej, zapewne oswojonej, jaką stanowi dzielnica zamieszkania. Analogiczna interpretacja odnosi się także do Tychów i Jastrzębia, gdzie brakuje przyjaznych przestrzeni centralnych. W tych miastach jednak większego znaczenia niż własna

dzielnica, jak już zauważono, nabywają obszary rekreacyjne i parkowe, które są tam atrakcyjnie zagospodarowane.

Czy to oznacza, że osiedla lub dzielnice zamieszkania nie mają potencjału identyfikacyjnego w dużych miastach z atrakcyjnymi i bogatymi znaczeniowo centrami? Takie stwierdzenie nie do końca jest uzasadnione, gdyż – jak pokazują badania z roku 2015 (prowadzone w Gdańsku, w Gliwicach i we Wrocławiu) – mieszkańcy nadal często deklarują identyfikację z dzielnicą (62,9% we Wrocławiu, 64% w Gliwicach i 74,2% w Gdańsku) jako ważnym obszarem tożsamościowych odniesień. Te identyfikacje jednak nie są dla badanych najistotniejsze, kiedy bowiem zapytano ich o trzy najważniejsze identyfikacje, to zdecydowanie na pierwszym miejscu wskazali tę narodową (89%), następnie miejską (66,3%), a na trzecim miejscu – europejską (44,9%). Na identyfikację z dzielnicą jako jeden z trzech kluczowych punktów odniesienia wskazało wówczas 25,6% badanych (Bierwaczonok, Nawrocki 2017: 264). Z perspektywy koncepcji miasta osobistego takie dane świadczą o społecznym i tożsamościowym znaczeniu przestrzeni najbliższej miejscu zamieszkania jednostek. Mniejszą liczbę wskazań na dzielnicę, jako jeden z trzech najważniejszych punktów odniesienia, można interpretować jako sytuację, w której więź z dzielnicą jest na tyle oczywista i nawykowa, że nie może rywalizować z identyfikacjami makrostrukturalnymi (z narodem, wspólnotą miejską lub europejską). Niemniej ona istnieje i daje poczucie stałości i bezpieczeństwa.

Miasto osobiste – kontekst sąsiedztwa i osiedlowych praktyk społecznych

Na miasto osobiste, jak zaznaczono w pierwszej części tekstu, składają się także relacje społeczne z bliskimi społecznymi partnerami. Takich partnerów można poszukiwać w bliskości przestrzennej na osiedlu lub w dzielnicy zamieszkania. Wprawdzie współcześnie o bliskości i intensywności relacji społecznych w większym stopniu decyduje bliskość społeczna, związana z podobnym kapitałem kulturowym czy stylem życia niż tradycyjna bliskość przestrzenna, to jednak relacji osiedlowych i sąsiedzkich nie można pomijać. Tym samym kwestiami wartymi zainteresowania są: funkcjonowanie mieszkańców na współczesnych osiedlach mieszkaniowych i podejmowane przez nich praktyki społeczne. Taki problem badawczy podjęto w badaniach prowadzonych w trzech polskich miastach (Krakowie, Lublinie i Tychach) w ramach projektu badawczego zespołu socjologów z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie⁶.

⁶ Projekt „Różnice i granice w procesie tworzenia wielkomiejskich społeczności sąsiedzkich. Studium społeczno-przestrzenne” realizowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, nr umowy UMO-2014/15/B/HS6/01949. Zespół badawczy w składzie: Marta Smagacz-Poziemska (kierownik

W omawianych badaniach uwaga była koncentrowana na realizowanych przez mieszkańców osiedli praktykach społecznych. Pojęcie to było rozumiane w perspektywie zaproponowanej przez Theodora Schatzky'ego. W jego ujęciu praktyki społeczne najkrócej można określić jako „otwarte, dziejące się w czasie spłaty działań” (Schatzki 2002: 72). Struktura takich praktyk jest złożona i składają się na nią wiedza praktyczna, reguły, ogólne przekonania dotyczące świata oraz struktura celowo-afektywna. Dla realizacji konkretnych praktyk istotna jest relacyjność ujmowana ze względu na kontekst sytuacyjny (Schatzki 2002: 87), w którym kluczową rolę odgrywają miejsce, gdzie konkretna praktyka się odbywa, a także aktorzy społeczni w nią zaangażowani. Cechą praktyk jest również to, że tworzą porządki społeczne (por. Kurnicki 2017).

Badania nad osiedlowymi praktykami społecznymi są realizowane z wykorzystaniem wywiadów swobodnych z mieszkańcami osiedli i ekspertami społecznymi. W każdym z wybranych miast docelowo ma zostać przeprowadzonych 60 wywiadów, po 30 na dwóch osiedlach celowo wybranych do badań w każdym z miast. Kluczem doboru osiedli jest przede wszystkim czas ich powstania. W każdym mieście badano zatem osiedle starsze (oddawane do użytku między 1950 a 1980 rokiem) i nowsze (budowane i zasiedlane już w XXI wieku). Taki klucz doboru zastosowano również w przypadku osiedli tyskich. We wszystkich przypadkach starano się zróżnicować dobór respondentów ze względu na płeć, wiek, status społeczno-ekonomiczny (związany z wykształceniem i sytuacją zawodową), status własnościowy mieszkania (własnościowe, komunalne, wynajmowane) oraz – w przypadku osiedli starszych – długość zamieszkiwania na osiedlu. W odniesieniu do osiedli tyskich trzeba jeszcze dodać, że na nowszym badanym osiedlu istnieje ciekawa struktura własnościowa budynków mieszkalnych. Część osiedla tworzą budynki zrealizowane w formule Towarzystwa Budownictwa Społecznego (TBS), a pozostałą część – te wybudowane przez prywatnych deweloperów, w których mieszkania dostępne były na rynku komercyjnym. Spośród prawie 2 tys. mieszkańców tego osiedla mniej więcej połowę stanowią mieszkańcy TBS-ów, a druga połowa to osoby zamieszkujące mieszkania deweloperskie. Starsze osiedle z kolei zamieszkuje niecałe 4 tys. osób, a lokale mieszkalne mają albo status własnościowy, albo komunalny. Badania w Tychach rozpoczęto w marcu 2017 r. Przedstawiona analiza bazuje na cząstkowych wynikach badań pochodzących z 56 wywiadów, z czego 31 przeprowadzono na starym osiedlu, a 25 na nowym.

Ponieważ niniejszy artykuł odnosi się do koncepcji miasta osobistego, która nie stanowi podstawowego punktu odniesienia dla omawianych badań, prezen-

projektu), Andrzej Bukowski, Marcjanna Nózka, Karol Kurnicki. W trakcie trwania projektu zespół został poszerzony o Krzysztofa Bierwiazzonek oraz Natalię Martini. Autor artykułu został zaproszony do współpracy przy realizacji badań w Tychach. Przedstawiona tu analiza dotyczy wstępnych wyników uzyskanych tylko w tym mieście.

towane tu rozważania należy potraktować jako rozszerzenie podstawowej perspektywy przyjętej w badaniach nad praktykami społecznymi realizowanymi na osiedlach mieszkaniowych. Tym samym w tej części opracowania poszukuje się jedynie odpowiedzi na pytanie, na ile osiedle mieszkaniowe dzięki realizowanym relacjom społecznym może stać się elementem miasta osobistego. Co za tym idzie – w znacznej mierze analiza i podane przykłady będą się odnosić do relacji sąsiedzkich. Zresztą samo sąsiedztwo wpisuje się w koncepcję miasta osobistego. W takiej perspektywie Majer (2015: 45) określa je „jako naturalną łatwość i przyjemność przebywania razem z sąsiadami, wzmacnianą przez podobieństwo materialnego położenia i styl życia”. To nieco idealistyczne rozumienia sąsiedztwa, bez zwracania uwagi na kwestie konfliktowe, może stanowić punkt wyjścia do kilku wniosków z badań prowadzonych na tyskich osiedlach.

Pierwszą kwestią, na którą warto zwrócić uwagę, jest wzmiankowane statusowe podobieństwo mieszkańców osiedli. Interesująco zagadnienie to przedstawia się na nowszym tyskim osiedlu. Zasiadanie mieszkań w systemie TBS-u wymagało i wymaga spełnienia określonych warunków, m.in. zamieszkania na terenie gminy i nieprzekroczenia określonego pułapu dochodowego. Takie uregulowania spowodowały, że mieszkania w TBS-ach uzyskiwały osoby o podobnym statusie ekonomicznym. W trakcie badań ten wątek często był przez badanych poruszany:

Żeby dostać tu mieszkanie, trzeba się było znaleźć w takich widełkach finansowych, co też gdzieś nas sytuuje w takich średnich zarobkach (T_N_4)⁷.

Opisany sposób przydziału mieszkań skutkowało także tym, że w znacznej większości były zamieszkiwane przez młode małżeństwa:

Wszyscy jesteśmy praktycznie w jednym wieku. Małe są różnice wiekowe. Nie ma tu jakichś starszych osób, emerytów czy jakichś takich... (...) Jak my wprowadzaliśmy się, to mieliśmy te dwadzieścia parę lat (T_N_3).

Osiedle zasiedlane było stopniowo od 2001 r. Tym samym dzisiejsi mieszkańcy TBS-ów to w większości osoby około 40. roku życia, często mające rodziny i dzieci. Nieco żartobliwie wpływ czasu na osiedlu z odniesieniem do dorastania dzieci opisał jeden z respondentów:

My przez te 15 lat to już żeśmy wzrokowo wychowali [dzieci z osiedla]. Bo to były łebki w wózkach, a teraz to są... Młodzież (T_N_2).

⁷ Skróty w nawiasach oznaczają: T – Tychy, N – Nowe osiedle, S – stare osiedle, 4 – numer wywiadu. Wywiady prowadzili wszyscy członkowie zespołu badawczego.

Ten sam czas wprowadzania się do mieszkań, analogiczna sytuacja życiowa oraz zbliżony status materialny współtworzyły podobną strukturę doświadczeń mieszkańców nowego tyskiego osiedla. Jest to ważny powód wytworzenia życzliwych relacji sąsiedzkich o charakterze – wykorzystując klasyczne kategorie Piotra Kryczki (1981) – początkowo świadczeniowym, które następnie w niektórych przypadkach przerodziły się w relacje o charakterze solidarnościowym lub towarzysko-przyjacielskim. Tak o początkach zamieszkiwania, ale też dalszych konsekwencjach początkowych doświadczeń mówiła jedna z badanych:

Fajnie też było, bo pomagaliśmy sobie nawzajem. Zresztą nadal tak jest, że jak się robi jakiś remont i potrzebna jest pomoc, żeby tam – nie wiem – przenieść lodówkę, pralkę, płytki, cokolwiek, to nie ma problemu, żeby ktoś tutaj zawsze pomógł. Zawsze można iść do sąsiada. (...) W ogóle jak na początku się spotkailiśmy tutaj, to były wymiany. Tutaj wiertarkę, tutaj pilarkę. Takie zwykłe życzliwe relacje (T_N_4).

W podobnym tonie wypowiadała się inna respondentka, wskazując na fakt, że mieszkańcy badanego osiedla poznawali się także w przestrzeniach pozaosiedlowych, a pozytywne relacje kontynuowane były już w życiu na osiedlu:

To było tak, że wiesz, jak myśmy się tu wprowadzali, to wszyscy w tym samym czasie na przykład zamawiali stolarza, żeby kuchnię zrobił, no to się tak rozmawiało po sąsiedzku: jak macie, jak to rozwiążaliście. Jeszcze naprzeciwko był plac budowy, więc na przykład spotykaliśmy się na patio po drugiej stronie – nie było tam jeszcze placu zabaw. Z dziećmi na spacerki mamy wychodziły. (...) Potem się okazało, na przykład, że piętro niżej mieszka pani, z którą w tym samym czasie rodziłam dziecko i znamy się ze szpitala, no i też jakoś łatwiej się nawiązało ten kontakt (T_N_1).

Oprócz wspólnych doświadczeń z sali szpitalnej mieszkańców osiedla zaczęły z czasem łączyć inne kwestie związane z przedszkolem, a następnie szkołą dzieci. Relacje społeczne mieszkańców budynków TBS-u nie ograniczały się zatem tylko do pomocy w urządzaniu mieszkań i zmaganiu się z niedoróbkami (o których również często respondenci wspominali) czy omawiania problemów związanych z dziećmi. Te sprawy stanowiły jednak dosyć solidną podstawę do podejmowania innych aktywności o charakterze solidarnościowym, o których mówili respondenci: organizacji nieformalnej sąsiedzkiej strefy kibica w podziemnym garażu jednego z budynków podczas Euro 2012, urządzeniu wspólnego grilla, dbałości o zieleni, przygotowaniu ołtarza na procesję Bożego Ciała czy konfliktu z administratorem o opłaty za centralne ogrzewanie. Tego typu praktyki rzadziej wspominały osoby mieszkające w deweloperskiej części osiedla powstałej kilka lat później niż część TBS-owska. Tu raczej wspólna płaszczyzna aktywności sąsiedzkich

ograniczała się do dwóch sfer: związanej z opieką nad dziećmi i funkcjonowania wspólnot mieszkaniowych (które nie działają, z racji statusu mieszkań, w zasobach TBS-ów).

Myślę, że to przede wszystkim dzieci, no i właśnie to przebywanie na tym placu, na tym placu zabaw, tak, bo to jednak z tymi dziećmi jakoś tak... się wychodziło, no to dzieci się bawiły, tak, a rodzice no albo książkę czytali, ale matki to zazwyczaj jak to matki [rozmawiały] (T_N_6).

W ramach części wspólnej tak [dogadujemy się, jako wspólnota mieszkaniowa]. Zawsze jest tam jakiś element związany z pomysłem, na co można wydać wspólne pieniądze. Normalne jest, że każdy może mieć trochę inne zdanie, ale generalnie żyjemy zgodnie (T_N_16).

Wspomniany przez respondentkę plac zabaw znajduje się w centralnej części osiedla, jest dosyć atrakcyjny i stanowi przestrzeń wspólną zarówno dla mieszkańców mieszkań deweloperskich, jak i TBS-owskich. Stał się miejscem spotkań i wymiany informacji, choć, jak zauważa inna badana, tylko dla rodziców dzieci do wieku wczesnoszkolnego:

Tak jak mówię, więcej może było tych kontaktów, jak wychodziłam z synem jeszcze na dwór, z córką. Wtedy człowiek więcej miał tych kontaktów, no bo chcąc nie chcąc, siedząc z dziećmi w piaskownicy czy na ławce gdzieś tam razem, to człowiek znał tych osób tu więcej i miał z nimi ciągły kontakt. Szczególnie, że się codziennie wychodziło, szczególnie tą porą taką wiosenno-letnią, na podwórko. Z tymi dziećmi się czasem przesiaduje po trzy-cztery godziny na podwórku, to te relacje się gdzieś tam nawiązywały i wtedy znałam na osiedlu wielu ludzi. Teraz ja już mówię, że zauważyłam, bo już w tamtym roku nie wychodziłam z synem, że nie wiem, co się dzieje na osiedlu. Tak się przestałam orientować. Bo tak to człowiek słyszał jakieś plotki. Tu się coś dzieje, tam się coś dzieje. Tam się ktoś wyprowadził, temu się coś stało, temu się urodziło dziecko. Coś tam... Teraz człowiek wypadł z obiegu, bo już nie ma takich spotkań (T_N_5).

Dorastanie dzieci powoduje, że znika pretekst do pojawiania się w przestrzeniach wspólnych osiedla i tym samym mieszkańcy nie uczestniczą w lokalnym obiegu wiedzy. To z kolei wyraża się w wypowiedziach tego rodzaju:

Ale my nie, tak żeby przebywać tu na osiedlu, to nie. Tu się śpi [zaakcentowane] (T_N_4).

Nie oznacza to oczywiście, że zapoczątkowane podczas pierwszego okresu zamieszkiwania i kontynuowane w czasie opieki nad dziećmi relacje zanikają. Stają się one jedynie rzadsze, mniej spontaniczne, bardziej zorganizowane i realizowane

w różnych przestrzeniach miasta (np. wyjazdy z rodziną, ale czasem też z sąsiadami na rowerach do Ośrodka Wypoczynkowego w Paprocach⁸) lub poza nim (jedna z badanych wspominała o wspólnym, w tym przypadku akurat dosyć spontanicznie zorganizowanym, wyjeździe na wakacje). W większym stopniu niż sama przestrzeń osiedla zaczynają się liczyć ekstensje terytorialne (wspomniane Paprocany czy nieodległy od osiedla Plac Baczyńskiego, gdzie odbywają się różnego rodzaju wydarzenia kulturalne, ale można też pójść na kawę lub piwo). Prawidłowości te dotyczą zarówno mieszkańców budynków TBS-u, jak i mieszkań deweloperskich.

Drugie z badanych tyskich osiedli – starsze, zasiedlane w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX w. – początkowo również było w znacznym stopniu homogeniczne pod względem statusowym. Mieszkali tu w większości pracownicy śląskich kopalni i hut. Dziś sytuacja się zmieniła i osiedle stało się bardziej zróżnicowane społecznie, a rozpiętość statusowa, jak zauważa jeden z badanych, jest duża:

Znaczna część tych ludzi to są, powiedzmy, osoby, które korzystają z pomocy MOPS-u. To niekoniecznie są osoby, które są bezrobotne, ale które też nie chcą pracować. I z drugiej strony są osoby całkiem majątne, którym dobrze się powodzi. To jest taki... no pełny przekrój, można powiedzieć. Ale tutaj akurat w szczególności widać pewne takie... różnice względem osiedli, powiedzmy, tych nowszych na terenie miasta. Bo tu niektórzy mieszkają, powiedzmy, z pokolenia na pokolenie, dużo mieszkań jest własnościowych, część jest kwaterunkowych, ale też przechodzi, powiedzmy, z rodziców na dzieci (T_S_21).

Oprócz potomków starszych mieszkańców mieszkania zajmują także osoby, które nabywają je na wolnym rynku. Tym samym nowi właściciele, ale też nowi najemcy mieszkań komunalnych wkraczają na osiedle zamieszkałe w pewnej mierze przez osoby żyjące tam od lat, co nie buduje wspólnoty doświadczeń podobnej do tej, jaką mają mieszkańcy TBS-ów, a konieczność dostosowania się do reguł wytworzonych przez osoby mieszkające na osiedlu wcześniej. W interesujący sposób o swojej decyzji zamieszkania na starszym osiedlu mówi małżeństwo czterdziestolatków, które kupiło mieszkanie w 2000 r.:

Ż(ona): No, ale niekoniecznie miało to być osiedle (...). Po prostu taką ofertę ześmy z biura...

M(ąż): Po prostu nam się spodobało, bo fajne mieszkanie to było. Nie było niczego przejściowego.

Ż: Także trochę ja się zastanawiałam, bo to osiedle (...) takie się niezbyt chlubną opinią cieszyło, że to taki element na osiedlu (...), ale jakoś nas to tak nie wystraszyło...

M: Ale to było kiedyś. Teraz to już...

⁸ Takie wypowiedzi stanowią kolejne potwierdzenie dużego znaczenia tego ośrodka jako miejsca spędzania czasu wolnego przez mieszkańców miasta, co – jak zauważono w poprzednim podrozdziale – przekłada się także na jego znaczenie w procesie kształtowania tożsamości przestrzennej.

Ż: Ale tu nikt z rodziny nie mieszka, żeby nas tak zachęcić, żeby tutaj zamieszkać, po prostu taką ofertę z biura nieruchomości dostaliśmy, spodobało nam się i zamieszkałiśmy. Rodzice na innych osiedlach mieszkają, a my tu.

M: No i cena była...

Ż: Na innych, nowszych osiedlach ceny były wyższe (T_S_11).

Jak wynika z przytoczonej wypowiedzi, dodatkowym atutem były nieco niższe ceny mieszkań na badanym osiedlu niż w innych rejonach miasta oraz funkcjonalny – rozkładowy – układ pomieszczeń. Analogiczne do opisanych decyzje mieszkaniowe skutkowały zróżnicowaniem społecznym mieszkańców starszego tyskiego osiedla. Można, przypuszczalnie nieco na wyrost, zauważyć, że tego typu decyzje młodych ludzi, należących najczęściej dla klasy średniej-niższej, o wprowadzeniu się na starsze osiedle noszą znamiona marginalnej gentryfikacji „zachodzącej za sprawą przedstawicieli tych gospodarstw domowych, które można określić, stosując terminologię Bourdieu, jako bogatsze w kapitał kulturowy niż w ten ekonomiczny” (Gądecki 2012: 50). W przeciwieństwie jednak do wcześniej opisanego przypadku osiedla młodszego moment wprowadzania nie wiązał się z doświadczeniami generacyjnymi, wspólnotowymi, i wymagał raczej działań indywidualnych (w kontekście samej przeprowadzki), a następnie praktyk umożliwiających współistnienie w społeczności osiedlowej. Być może właśnie wskutek różnic pokoleniowych, ale także tych związanych ze stylem życia relacje sąsiedzkie na starszym z badanych w Tychach osiedlu częściej przyjmują znamiona relacji utajonych, a więc odnoszą się do „osób deklarujących życzliwość i gotowość wzajemnej pomocy w relacjach sąsiedzkich, i które pozostają ze sobą w bezpośredniej styczności przestrzennej” (Kotus 2007: 47). Innymi słowy, są to relacje, których potencjał ujawnia się w sytuacji wymagającej aktywności drugiej osoby. W wywiadach wielokrotnie takie sytuacje były wymieniane. Ilustruje to przykładowa wypowiedź:

Raz, pamiętam, sąsiadka z góry przysłała się mnie zapytać, bo kot się do nich przybłąkał i przysłała się mnie zapytać, co ona ma robić, bo ona wie, że ja mam kota i żeby jej pomogła. I, i ok, i wtedy pogadałyśmy, wszystko w porządku, ja jej powiedziałam, co ma tam zrobić. Czyli może to tak działa, że w sytuacji takiej, kiedy jest potrzeba, to się nie odmówi (T_S_5).

Dla relacji utajonych, które mogą się przeradzać w rzeczywiste działanie, charakterystyczny jest element posiadania jakiejś wiedzy na temat sąsiadów. Trzeba bowiem wiedzieć, do kogo można się zwrócić z konkretną sprawą. Ograniczanie się do relacji sąsiedzkich w ich formie utajonej lub konwencjonalnej (bo o takich relacjach mówili właściwie wszyscy badani na obydwu tyskich osiedlach) czasem bywa jednak odbierane, szczególnie przez starsze osoby, jako utrata pewnej war-

tości związanej z intensywniejszym i bardziej zintegrowanym życiem sąsiedzkiem, prowadzonym w przeszłości. Jedna ze starszych osób wspominała:

Myśmy nawet miały taką sytuację, że w Wigilię, przed południem, łamaliśmy się opłatkiem. Chodziłyśmy, z tą właśnie starszą panią, ja – do wszystkich – i łamaliśmy się opłatkiem. A jak były święta wielkanocne, a ja przyszedłam z koszyczkiem, bo ta starsza pani już nie chodziła, to przyniosłam jajka święcone, tośmy pokroiły i żeśmy chodziły życzenia składać tym... z tym jajkiem święconym. Życzenia żeśmy sobie składali. Było to... Mówię pani, było to naprawdę bardzo sympatyczne. A jeszcze wcześniej ci lokatorzy, którzy byli, właśnie tacy, starsi, mieli piątkę dzieci, też tak sympatyczni ludzie, wie pani co, że... Ja ich z dużą sympatią wspominam. Z dużą sympatią. W tej chwili nie ma... Nie ma do tego pójść (T_S_25).

Takich wypowiedzi, także z racji młodszego wieku respondentów, nie zanotowano na nowszym tyskim osiedlu. Natomiast elementem wspólnym (nie jedynym, ale takim, na który warto zwrócić uwagę) dla obu badanych osiedli, często pozwalającym uruchamiać potencjał tkwiący w relacjach utajonych, są świadczenia związane z odbiorem paczek pocztowych (kurierskich). Wydaje się, że rozwój handlu internetowego przyczynił się do częstszych relacji sąsiedzkich o charakterze świadczeniowym polegającym właśnie na odbiorze paczek podczas nieobecności adresata w domu. Korzystanie z takich przysług deklarowały nawet osoby, które mówiły o braku ściślejszych relacji sąsiedzkich:

R(espondent): Praktycznie znam wszystkich z klatki, jeśli nawet przychodzi kurier z przesyłką, to mam dwa, trzy miejsca. Spokojnie mogę powiedzieć, gdzie może zadzwonić i zostawić dla mnie paczkę (...).

A(nkier): A czy, oprócz zostawiania paczek, czy jeszcze jakieś relacje z sąsiadami pan utrzymuje?

R: Tak jak mówię, spotykam się z jedną, z dwoma osobami czasami na piwo, natomiast tak to raczej... Ze względu też na różnicę wieku. I tak, jakby to powiedzieć, troszkę inny sposób spędzania wolnego czasu, życia. To tak może dlatego też tak jakoś super nie trzymam, nie spotykamy się w domu. W ten sposób jakoś tak (T_S_6).

Bywa, że kurier przynosi jakąś paczkę i nigdy nie ma problemu, żeby zostawił u sąsiada. Sąsiad bardzo grzecznie jeden, drugi, trzeci, pisze karteczkę: „Proszę przyjść po przesyłkę, jest u mnie”. No, to tyle (T_N_10).

Zaprezentowane w niniejszym podrozdziale wątki odnoszące się do relacji społecznych na tyskich osiedlach mieszkaniowych to jedynie drobny wycinek szerokich badań. Już jednak ten fragment pokazuje, że warto przyglądać się relacjom społecznym na współczesnych osiedlach mieszkaniowych. Wbrew pozorom życie społeczne w ich obrębie nie musi powodować anonimowości, a interesujące przykłady aktywności i praktyk osiedlowych, wskazywane choćby przez mieszkańców

tyskich TBS-ów, pokazują, że wiele zależy od postawy jednostek wobec innych osób, także sąsiadów. Jeśli jest ona nacechowana życzliwością i otwartością, to istnieje możliwość wytworzenia społeczności osiedlowej wykraczającej poza utajone lub konwencjonalne formy sąsiedztwa. Pozwala to także prowadzić integracyjny tryb życia społecznego, w którym relacje sąsiedzkie i role, w jakich jednostki w nich występują, są jednymi z wielu z repertuaru miejskich ról podejmowanych przez mieszkańców. Wprawdzie obowiązki zawodowe, domowe, związane z zajęciami pozaszkolnymi dzieci z jednej strony nie sprzyjają szerokim relacjom społecznym w miejscu zamieszkania, o czym też badani wspominali, z drugiej strony jednak dają możliwość nawiązywania nowych relacji w innych środowiskach lub podejmowania świadczeń o charakterze wymiany (np. wzajemne podwożenie dzieci na zajęcia). Truizmem, ale wartym odnotowania, jest to, że relacje społeczne na współczesnych osiedlach są niewątpliwie inne niż te pamiętane i wspomniane (a nierzadko idealizowane) przez starszych mieszkańców. Nie znaczy to jednak, że są gorsze. Jak pokazują częściowe wyniki badań, nierzadko są one na tyle pozytywne, że pozwalają budować miasto osobiste na osiedlu zamieszkania.

Zakończenie

Koncepcja miasta osobistego odnosi się do relacji, jakie łączą człowieka z przestrzenią i zamieszkującą ją społecznością. Mogą one mieć różny charakter. Jak pokazują wybrane wyniki badań, nadal jednak, mimo mobilności, rozwoju technologii komunikacyjnych, zmian w systemach pracy, dla większości osób miejsce zamieszkania, miasto, osiedle mają znaczenie. Może się ono uwidaczniać w deklaracjach tożsamościowych czy w relacjach świadczeniowych z sąsiadami, a czasem może się ujawniać w sytuacji kryzysowej. Tym samym przyglądanie się, w jaki sposób mieszkańcy miast, choć także obszarów pozamiejskich, kształtują swoje relacje z miejscem, ale też z ludźmi w nich funkcjonującymi, zawsze pozostanie fascynujące dla socjologa oraz będzie stanowić przedmiot badań i refleksji. Koncepcja miasta osobistego tworzy interesujący punkt wyjścia dla tych rozważań.

Literatura

- Bańka A., 2002, *Społeczna psychologia środowiskowa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bauman Z., 2000, *Globalizacja i co z tego dla ludzi wynika*, tłum. E. Klekot, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bierwiazzonek K., 2012, *Społeczne wyobrażenia i oceny przestrzeni publicznych* [w:] K. Bierwiazzonek, B. Lewicka, T. Nawrocki, *Rynki, malle i cmentarze. Przestrzeń publiczna miast śląskich w ujęciu socjologicznym*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.

- Bierwiazonek K., 2016, *Społeczne znaczenie miejskich przestrzeni publicznych*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Bierwiazonek K., 2017, *Koncepcja tożsamości przestrzennej jako narzędzie badania znaczenia przestrzeni publicznej* [w:] I. Rącka (red.), *Przemiany przestrzeni publicznej miasta*, Kalisz: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w Kaliszu.
- Bierwiazonek K. et al., 2017, *Miasto. Przestrzeń. Tożsamość. Studium trzech miast: Gdańsk – Gliwice – Wrocław*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bierwiazonek K., Lewicka B., Nawrocki T., 2012, *Rynki, malle i cmentarze. Przestrzeń publiczna miast śląskich w ujęciu socjologicznym*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Bierwiazonek K., Nawrocki T., 2017, *Społeczna identyfikacja z miastem* [w:] K. Bierwiazonek et al., *Miasto. Przestrzeń. Tożsamość. Studium trzech miast: Gdańsk – Gliwice – Wrocław*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Dymnicka M., 2017, *Przestrzenie publiczne a tożsamość miasta* [w:] K. Bierwiazonek et al., *Miasto. Przestrzeń. Tożsamość. Studium trzech miast: Gdańsk – Gliwice – Wrocław*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Gądecki J., 2012, *I love NH. Gentryfikacja starej części Nowej Huty?*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Gehl J., 2014, *Miasta dla ludzi*, tłum. S. Nogalski, Kraków: RAM.
- Gneciak M., 2013, *Przestrzeń w narracjach osobistych i eksperckich* [w:] K. Wódz (red.), *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie. Restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*, Katowice: Śląsk.
- Hannerz U., 2006, *Odkrywanie miasta. Antropologia obszarów miejskich*, tłum. E. Klekot, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kaczmarek J., 2005, *Podejście geobiograficzne w geografii społecznej. Zarys teorii i podstawy metodyczne*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kotus J., 2007, *Natura wielkomiejskich sąsiedztw. Analiza subsąsiedzkich i sąsiedzkich terytorialnych podsystemów społecznych w Poznaniu*, Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza.
- Kryczka P., 1981, *Społeczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście. Ideologia i rzeczywistość*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kurnicki K., 2017, *Dzielenie przestrzeni, praktyki graniczenia: parkowanie, własność i przynależność na polskich osiedlach mieszkaniowych*, artykuł w trybie recenzji.
- Libura H., 1990, *Percepcja przestrzeni miejskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Łukowski W., 2002, *Społeczne tworzenie ojczyzn*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Majer A., 2011, *Miasto osobiste*, Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica, nr 36.
- Majer A., 2015, *Mikropolis. Socjologia miasta osobistego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Schatzki T.R., 2002, *The Site of the Social. A Philosophical Account of the Constitution of Social Life and Change*, University Park, PA: Pennsylvania University Press.
- Seamon S., 2012, *Place, place identity, and phenomenology: A triadic interpretation based on J.G. Bennett's systematics* [w:] H. Casakin, F. Bernardo (eds.), *The Role of Place Identity in the Perception, Understanding, and Design of Built Environments*, Szardża: Bentham Science Publishers.
- Weichhart P., 1990, *Rambezogene Identität. Bausteine zu einer Theorie räumlich-sozialer Kognition und Identifikation*, Stuttgart: Franz Steiner Verlag.